

I. Patrę na jaśniejszą stronę życia*

Rozmowa z Leonem Jedwabiem

* Wywiad został przeprowadzony w języku angielskim przez Evę Urbach dla Jewish Holocaust Museum and Research Centre w Elsternwick, Victoria, 26 stycznia 1993 r. Przekładu na język polski dokonała Agnieszka Michalak-Lunt. Tytuł i śródtytuły są autorstwa Mirosława Słowińskiego.

Tu wzięła początek nasza rodzina

Panie Leonie, dziękuję, że zgodził się Pan na ten wywiad. Wiem, że nie jest to dla Pana łatwe. Skupimy się w nim głównie na latach wojennych. Czy moglibyśmy jednak zacząć od garści informacji o pochodzeniu Pana rodziny? Kiedy się Pan urodził?

W dniu 30 października 1923 roku.

Gdzie dokładnie się Pan urodził?

W Zagórowie, małym miasteczku nad Wartą. Leży ono w pobliżu Konina, a także Kalisza.

A skąd pochodzi rodzina Pana matki i ojca?

Mój ojciec urodził się w Kaliszu, a moja matka w Zagórowie.

Czy mógłby Pan opisać swoją dalszą rodzinę – wujków i ciotki?

Było ich zbyt wielu, aby móc ich spamiętać i wymienić wszystkich, miałem bardzo dużą rodzinę zarówno ze strony matki, jak i ze strony ojca.

Mieszkali w Zagórowie?

66

Głównie ci ze strony matki, ponieważ mój ojciec po I wojnie światowej przyjechał z Kalisza do Zagórowa i tu wzięła początek nasza rodzina.

A rodzina Pana ojca mieszkała w Kaliszu?

Tak, w Kaliszu.

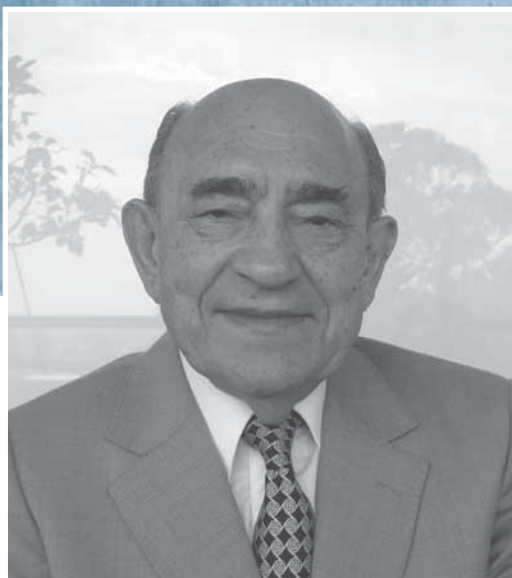
Byliście z nimi w kontakcie?

Tak, to było małe miasto¹, mieliśmy wielu kuzynów i krewnych.

Może Pan podać pełne imiona i nazwiska matki i ojca?

Mój ojciec nazywał się Ide Chaim Jedwab, a matka Szajna Rajzel Burgerman.

¹ Kalisz w okresie międzywojennym nie był bynajmniej aż tak małym miastem, na polskie warunki raczej średniej wielkości. Tuż przed wybuchem II wojny światowej liczył bowiem 80 tys. mieszkańców. Zob. *Polska 1918-1988*, pod red. L. Gradowskiego, Warszawa 1989, s. 24.



Leon Jedwab



Ide Chaim Jedwab, ojciec Leona

Jak liczne miał Pan rodzeństwo?

Było nas czterech braci i jedna siostra.

Czym zajmował się Pana ojciec?

Ojciec był kupcem. Mieliśmy mały sklep, skład ze wszystkimi materiałami i gotowymi rzeczami, butami i wszelkiego rodzaju futrami.

W takim razie zatrudnialiście też pewnie pracowników?

O tak, w dni targowe mieliśmy dodatkowych pracowników. Normalnie matka, ojciec oraz dorośli bracia pracowali w sklepie.

Rozumiem, że w zwykłe dni. Czy zatrudnialiście też inne osoby niż Żydów?

W sklepie nie pracowały osoby, które nie były Żydami. Nie, ponieważ był to interes rodzinny. A również pracownicy, których zatrudnialiśmy, należeli do rodziny – jak kuzyni i inni krewni, w ten sposób się to odbywało.

Jak opisałby Pan swoje życie w tamtych czasach? Czy byliście zamożną klasą średnią?

W porównaniu z innymi ludźmi byliśmy bogaci. Mój ojciec był bardzo szanowany w mieście, także z religijnego punktu widzenia, był bardzo religijnym człowiekiem. Nie był za bardzo chasydem², lecz był bardzo religijny i uczciwy. A na naszym podwórzu był też chasydzki „gerer sztibel”³ i chociaż był on za domem, mój ojciec chodził jednak do synagogi.

Czy podwórze oznacza, że mieszkaliście w dużym budynku?

To był jednopiętrowy dom, który należał do nas i miał duże podwórze.

² Chasyd (pobożny) – zwolennik ruchu religijnego, który zrodził się w XVIII w. na Podolu w opozycji do tradycyjnego judaizmu; jego twórcą był Izrael ben Eliezer. Chasydyzm nie wykształcił jednolitej doktryny, wyróżniał się wszakże silnym pierwiastkiem emocjonalnym, elementami panteizmu oraz praktykami ekstatycznymi, odrzucał zinstytucjonalizowane formy religijności, kładąc nacisk na spontaniczność. Ruch rozwinął się przede wszystkim na ziemiach polskich, a także na Węgrzech i w Rumunii. Dziś największe skupiska chasydów znajdują się w Izraelu i Stanach Zjednoczonych.

³ Chasydzka modlitewnia, założona przez zwolenników cadyka Abrahama Mordechaja Altera z Góry Kalwarii.



Panorama Zagórowa z 1939 r. z widokiem na świątynie trzech wyznań (1 – kościół ewangelicki, 2 – synagoga, 3 – kościół katolicki)

Nie mieszkali tam inni ludzie?

Nie było innych ludzi. Tylko „gerer sztibel” na podwórzu za domem.

Do jakiej szkoły Pan chodził?

Niestety, w małym mieście było tylko siedem oddziałów, które kończyliśmy w wieku 12 lat. Potem, kiedy wybuchła wojna, miałem prywatnych nauczycieli, uczyłem się, w – jak to nazywaliśmy – pierwszej klasie gimnazjum. Ale także studiowałem u rabinów w takiej jakby małej jesziwie⁴ w Zagórowie, gdzie chodziliśmy codziennie.

A szkoła podstawowa, do której Pan chodził?

Była całkiem żydowska. Ponieważ, niestety, w naszym mieście antysemityzm pod koniec lat trzydziestych był bardzo silny. Mieliśmy pewnego księdza katolickiego, który nauczał co niedzielę, aby nie chodzić do żydowskich sklepów ani nie wspierać ich⁵. Czasami przed żydowskimi sklepami odbywały się pikiety.

Czy działo się to stale, czy tylko od czasu do czasu?

Głównie pod koniec lat trzydziestych – w trzydziestym szóstym i trzydziestym siódmym. W roku trzydziestym szóstym mieliśmy wielki pogrom⁶, w którym byłoby wiele ofiar, gdyby nie przyjechała policja z Konina, dużego miasta nieopodal. I to właśnie był jeden z powodów, dla których mój oj-

⁴ Także *jeszybot* – uczelnia religijna, w której chłopcy po ukończeniu chederu, w wieku 13-14 lat, mogli kontynuować naukę. Po jej ukończeniu niektórzy otrzymywali tzw. smichę, uprawniającą do objęcia posady rabina.

⁵ Prawdopodobnie chodzi o ówczesnego proboszcza zagórowskiego, ks. Jana Sowińskiego.

⁶ Mowa o opisanych we wstępie wydarzeniach, które miały miejsce w Zagórowie 5 lutego 1936 r. Tego dnia we wczesnych godzinach rannych zaczęły przybywać do miasteczka grupy młodych ludzi związanych ze Stronnictwem Narodowym. Zatrzymywały się przy straganach przyjezdnych kupców żydowskich i wzywały handlujących, by nie rozkładali towaru, bo i tak handlować nie będą. Około południa na hasło „chłopcy, nadeszła godzina” tłum złożony z około 2 tys. osób rzucił się na Żydów. Jak wynika z doniesień prasowych, zniszczono wiele straganów, poturbowano czterech Żydów, wybito 560 szyb. Obiektem ataku stała się też interweniująca policja. Podczas aresztowań doszło do starć, w wyniku których zginęły trzy osoby. Zob. J. Żyndul, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935-1937*, Warszawa 1994, s. 20, 43.



Leon Jedwab z córką przed budynkiem, w którym przed wojną mieściła się szkoła żydowska w Zagórowie

ciec zaczął myśleć o emigracji. Mieliśmy kuzynów w Australii i już wówczas otrzymaliśmy zezwolenie na przyjazd do Australii.

Wrócimy do tego później, dobrze? Miał Pan też starszych braci, prawda? Czy im udało się zakończyć edukację? Poszli do innych szkół?

Nie, to był ten sam rodzaj szkoły. Nie poszli, nie mogli wyjechać do innego miasta, studenci żydowscy nie byli przyjmowani⁷.

W jakim języku, czy też językach, mówiło się u Pana w domu?

W domu – głównie w jidysz, ale także po polsku w szkołach i wszędzie z innymi ludźmi.

Czy rodzice Pana mówili płynnie po polsku?

Tak.

Jakieś inne języki?

Niemiecki, ponieważ mieszkała tam w pobliżu duża populacja folksdojczów⁸ i dlatego z wieloma klientami i ludźmi, którzy mieszkali w okolicy, mówiono po niemiecku.

72

Czy jacyś ludzie nieżydowskiego pochodzenia przychodzili robić zakupy w sklepie?

O tak, czasem w złych latach – w trzydziestym szóstym i trzydziestym siódmym przychodzili tylnymi drzwiami, bo nadal lubili kupować w naszym sklepie.

⁷ W rzeczywistości Żydów nie przyjmowano tylko do niektórych szkół średnich, np. katolickich. Na wyższych uczelniach, na mocy okólnika ministra oświaty Stanisława Głąbińskiego z 12 lipca 1923 r., uprawnienia do ograniczania liczby przyjmowanych studentów żydowskich zostały scedowane na rady wydziałów i niektóre z nich z tych uprawnień korzystały. Taka sytuacja trwała tylko do przewrotu majowego, okólnik został bowiem 30 września 1926 r. unieważniony, chociaż na niektórych uczelniach różnymi metodami nadal ograniczano liczbę studentów żydowskich. Zob. Sz. Rudnicki, *Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 2008, s. 141 i n.

⁸ *Volksdeutsche* (etniczni Niemcy) – określenie stosowane w odniesieniu do osób pochodzenia niemieckiego, które przed II wojną światową nie miały niemieckiego ani austriackiego obywatelstwa. Po zajęciu ziem polskich przez Niemców stosowano je w stosunku do osób, które zostały uznane za „przynależne do narodu niemieckiego”; w Generalnym Gubernatorstwie wpis na niemiecką listę narodową był dobrowolny, na ziemiach wcielonych do Rzeszy w zasadzie przymusowy.



Abe i Maks, bracia Leona



Riva, siostra Leona



Mojsze, młodszy brat Leona (1939)

Nie miałem żadnych polskich przyjaciół

A więc mieliście tam kontakt w sklepie, a czy – poza tymi – mieliście jakiegokolwiek kontakty z nie-Żydami?

Tak, nasi nauczyciele nie byli Żydami, większość z nich. Jeżeli chodzi o kontakt... My nie byliśmy akceptowani – ja nie miałem żadnych polskich przyjaciół, ponieważ, gdy tylko wychodziliśmy na ulicę lub chcieliśmy iść do nich do domu, rzucali w nas kamieniami i nas przeganiali.

To było małe miasto – czy tam, gdzie mieszkaliście, była część żydowska, w której mieszkali głównie Żydzi?

Tak, gromadzili się oni głównie wokół Dużego Rynku, gdyż tam znajdowały się sklepy, a więc większość sklepikarzy, krawców i szewców tam mieszkała.

Wspomniał Pan, że Pana ojciec udzielał się w gminie; czy należał on do jakichś organizacji?

Tak, był w „chasodim”⁹, jak to nazywaliśmy, zorganizowanej, by pomóc naszym biednym ludziom – udzielając im pożyczek bez procentu itp.

Jak żydowska pomoc społeczna?

Tak, pomoc społeczna. Działał też w synagodze, czytał Torę co szabat, a także często występował jako kantor.

Miał dobry głos?

Tak, miał bardzo piękny głos.

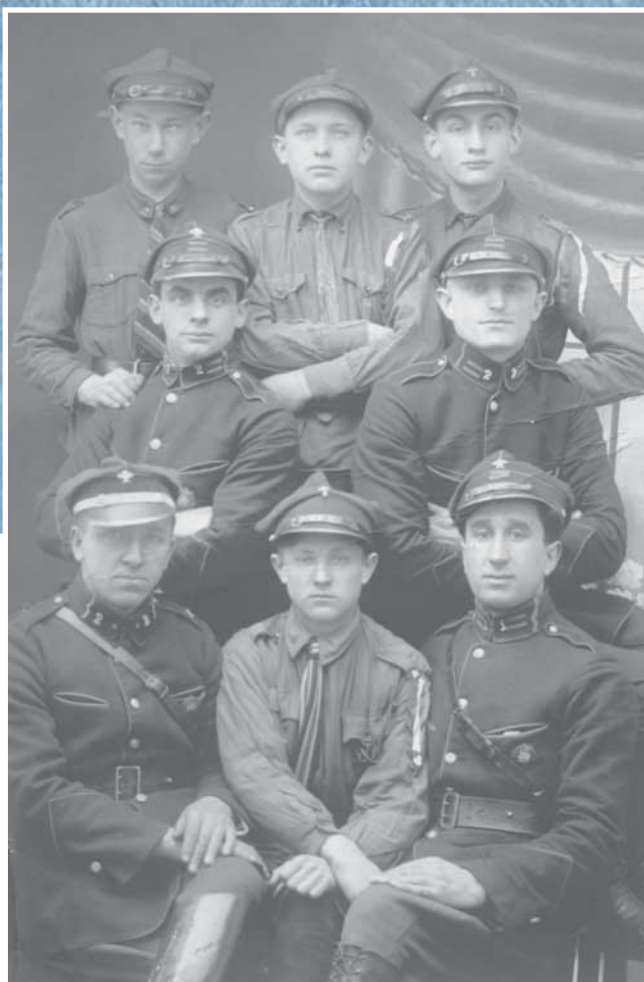
A Pan sam należał do jakiejś organizacji?

Byłem na to trochę za młody, ale wtedy zaczęliśmy – była to Bnej Akiwa¹⁰, a także później Bejar¹¹. Tak zapoczątkowaliśmy działalność pewnych organizacji syjonistycznych.

⁹ Gemilut Chasadim (również Gemilut Chasidim) – stowarzyszenie udzielające nieoprocentowanych pożyczek ubogiej ludności.

¹⁰ Żydowska młodzieżowa organizacja syjonistyczna o profilu religijnym założona w 1929 r. w Jerozolimie, odwołująca się do metodyki skautowej; działała także w Polsce.

¹¹ Prawicowy, syjonistyczny ruch młodzieżowy założony w 1923 r. w Rydze przez Władimira Żabotyńskiego, nawiązujący do tradycji skautingu. Nazwa była skrótem słów Liga Josefa Trumpe-



Zagórowscy Żydzi-strażacy z harcerzami

Także Pana starsi bracia?

Tak, tak.

A czy pamięta Pan, czy mieliście w domu jakieś skarbonki?

Tak, tak. Zawsze były „Meir Baal Nes”¹² – skarbonki dla jesziwy w Palestynie, na cele charytatywne. A w późniejszym okresie zaczęliśmy już syjonizm – wtedy pojawiła się niebieska skarbonka („Kerem Kajemet le-Israel”¹³).

Ilu Żydów było w Waszym mieście, jaka to była część populacji?

Dokładnie nie wiem, ale według spisów było to około 650 osób w populacji, która liczyła, powiedziałbym, około 3-4 tys. osób¹⁴. Podczas mojej ostatniej wizyty w Izraelu poszedłem do „Bet Hatfucot”¹⁵, gdzie znalazłem pewne informacje. Pierwszy zapis dotyczący ludu żydowskiego sięga roku 1882, kiedy została zbudowana w Zagórowie pierwsza synagoga. Wielu ludzi było kupcami i handlarzami, a także sprzedawało produkty rolne. Wielu z nich było krawcami, szwaczami, stolarzami, kowalami, garbarzami, niektórzy mieli młyny, niektórzy zajmowali się tkactwem. I to istniało spokojnie do około

dora (*Brit Josef Trumpeldor*) i stanowiła hołd dla Josefa Trumpeldora, który zginął w Palestynie w marcu 1920 r. w walkach z Arabami. Ruch istniał w Palestynie oraz w wielu innych krajach, w tym również w Polsce.

¹² Popularna w żydowskiej literaturze religijnej postać rabina czyniącego cuda. Od XVIII w. wysłannicy zbierający fundusze dla Żydów w Palestynie rozprawdzali skarbonki nazwane jego imieniem, które z czasem pojawiły się w wielu żydowskich domach. Według rozpowszechnionego przekonania wrzucenie do nich monet z przeznaczeniem na cele dobroczynne przed zapaleniem szabatowych świec miało chronić przed nieszczęściami. Zob. *Polski słownik judaistyczny. Dzieje – kultura – religia – ludzie*, oprac. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, Warszawa 2003, t. 2, s. 122.

¹³ Żydowski Fundusz Narodowy, powołany do życia w 1901 r. na Kongresie Syjonistycznym w Bazylei w celu wykupu od Arabów ziemi w Palestynie dla osadników żydowskich.

¹⁴ W 1921 r. Zagórow liczył 3715 mieszkańców, w tym 807 Żydów (21,7%), a w 1939 r. – 4389 mieszkańców, w tym około 630 Żydów (14,3%). W 1946 r. liczba zagórowian spadła do 3034, co ukazuje, przynajmniej w pewnym stopniu, skalę strat osobowych podczas okupacji niemieckiej. Zob. M. Najgrakowski, *Miasta Wielkopolski od rozbiorów do początku XXI wieku. Podstawowe informacje historyczno-administracyjne*, Warszawa 2008, s. 123; *Encyclopaedia of Jewish Communities, Poland*, vol. 1: *Lodz and Its Region*, ed. D. Dabrowska, A. Wein, Jerusaleń 1976, s. 103.

¹⁵ Hebrajska nazwa Muzeum Żydowskiej Diaspory w Tel Awiwie.

1930 roku, kiedy to została zagrożona żydowska egzystencja i środki utrzymania i wybuchły antysemityczne rozruchy w 1936 roku.

Może Pan prawdopodobnie mówić o tym z własnego doświadczenia.

Tak, nadal pamiętam ten dzień, był to 5 lutego 1936 roku¹⁶, kiedy zaczęły się wielkie rozruchy na rynku i zaczęli wybijać wszystkie żydowskie okna. Pamiętam – siedziałem tak i mieliśmy spuszczone rolety w sklepie i oni próbowali się włamać do sklepu, bo chcieli rabować. Ale nie udało im się wejść. I wtedy policja przyjechała z sąsiedniego miasta.

Gdzie był Pan wtedy?

W sklepie.

Czy sklep był w domu?

Tak, sklep był w domu. Mieszkaliśmy jakby z tyłu sklepu.

Pan był nastolatkiem?

Tak, miałem trzynaście lat.

To musiało być bardzo przerażające?

Było to ogromnie przerażające, myśleliśmy, że to już koniec nas wszystkich.

Czy pamięta Pan jak się to zaczęło?

Prawdę mówiąc, nie pamiętam dokładnie, ale było to głównie z powodu tegoż antysemityzmu, że zaczęła tworzyć się organizacja, nazywano ich „endekami”¹⁷. Nie pamiętam teraz, co to oznaczało, ale nosili emblemat – jakby miecz z wężem dookoła¹⁸, a ich celem było wygnanie Żydów z Polski.

¹⁶ Była już o tym mowa w przypisie 6.

¹⁷ Termin określający członków i sympatyków Narodowej Demokracji – nacjonalistycznego ruchu politycznego. W okresie międzywojennym skupieni byli oni głównie w Związku Ludowo-Narodowym, a potem w Stronnictwie Narodowym (jego głównym celem programowym była budowa katolickiego państwa narodu polskiego).

¹⁸ Chodzi o tzw. miecz Chrobrego – Szczerbiec, owinięty w biało-czerwony sztandar. W okresie międzywojennym był on symbolem Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa Narodowego.



Dom rodziny Jedwab przy Dużym Rynku w Zagórowie. Fot. z 1976 r.



Rodzina Jedwab w swoim sklepie w Zagórowie (1939)

To byli naziści¹⁹?

Nie, to właściwie nie byli naziści, nie mieli z nimi nic wspólnego, działali sami.

Czy było wielu folksdojczów, czy raczej nie?

Nie, powiedziałbym, że folksdojczowie wówczas nie maczali w tym rąk.

A więc zaczęło się w 1936 roku, czy potem to się jakoś uspokoiło²⁰?

Uspokoilo się, ale nie całkiem, było wiele antysemityzmu. Właściwie więc się nie uspokoiło, ale raczej było tego coraz więcej aż do wybuchu wojny. Niektórzy Polacy – ci, którzy popierali organizacje antysemickie – byli wręcz w pewien sposób zadowoleni, że Niemcy wkroczyli i rozwiążą problem za nich²¹.

Nie wiedzieliśmy, co nadchodziło

Co wiedzieliście o Hitlerze, gdy jego potęga zaczęła rosnąć w Niemczech przed wojną?

Słyszeliśmy o tym od początku i wielu ludzi mówiło: „Nie mamy się za bardzo czego obawiać”, ponieważ podczas I wojny światowej nie było tak źle i ludzie przeżyli²². Były możliwości i ludzie mogli uciec, ale nie uciekli, ponieważ – podobnie jak naszej rodzinie – całkiem dobrze im się wiodło. A wyjazd do nowych miejsc był trochę dziwny i nie wiedzieliśmy, co nadchodziło i czego oczekiwać.

¹⁹ Inaczej hitlerowcy, członkowie niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej NSDAP. Pomylenie przez Evę Urbach nazistów z endekami jest jednym z przykładów jej słabej orientacji w materii poruszanej w wywiadach.

²⁰ Trudno zrozumieć sens i intencję tego pytania. Nie wiadomo bowiem, co takiego miało się zacząć w Zagórowie trzy lata przed wybuchem II wojny światowej. Eksterminacja Żydów? Widać tu chyba wpływ osobistych doświadczeń Ewy Urbach – w Niemczech, skąd pochodziła, dyskryminacja Żydów zaczęła się bowiem już w 1933 r., zaraz po dojściu Adolfa Hitlera do władzy.

²¹ Jest to typowy przykład „nałożenia się” późniejszych doświadczeń, w tym zdobytej wiedzy, na wspomnienia sprzed lat. Wszak wtedy Leon Jedwab nie mógł jeszcze wiedzieć, co myśleli niektórzy Polacy na temat eksterminacji Żydów, która miała się dopiero wydarzyć.

²² Jest to nawiązanie do niemieckiej okupacji Królestwa Polskiego podczas I wojny światowej.

Ale w Pana domu dyskutowało się na temat sytuacji w Niemczech?

Tak, rozmawialiśmy o tym i oczywiście to była jedna z przyczyn, dla których mój ojciec miał już zezwolenia na wyjazd do Australii z całą rodziną. Mieliśmy zezwolenia przystane przez naszego kuzyna, który mieszkał w Australii, ale, ponieważ mieliśmy ustaloną reputację i byliśmy dobrze sytuowani, mój ojciec cały czas opóźniał wyjazd i nie chciał palić za sobą mostów. Więc najpierw chciał zabrać do Australii moich dwóch starszych braci i zobaczyć, czy może się tam osiedlić i jakoś urządzić, a dopiero potem przywieźć resztę rodziny. Wyjechał z Polski w trzydziestym ósmym roku i przyjechał tu [do Australii] w styczniu w trzydziestym dziewiątym roku. Oczywiście potem wybuchła wojna i było już za późno. Ojciec właściwie chciał zostawić moich starszych braci tutaj i wrócić do Polski. Ale w spółce okrętowej był pan Papkin i powiedział mojemu ojcu: „Panie Jedwab, nie dam panu papierów, nie pojedzie pan do Polski, to zbyt niebezpieczne”. I oczywiście miał rację – we wrześniu wybuchła wojna.

A miasto, gdzie Pan mieszkał, znajdowało się w pobliżu niemieckiej granicy²³, więc musiał Pan wiedzieć o Zbąszyniu – o Żydach wygnanych z Niemiec.

Tak. O Żydach wygnanych z Niemiec do Zbąszynia słyszeliśmy²⁴, ponieważ byliśmy blisko granicy z Niemcami, niedaleko Poznania. Wielu tych Żydów ze Zbąszynia dotarło do naszego miasta szukając dachu nad głową.

Pewnie słyszeliście od nich jeszcze więcej o tym, co działo się w Niemczech?

Tak, wiedzieliśmy o tym, ale było już za późno, żeby coś zrobić²⁵.

²³ W rzeczywistości Zagórw był oddalony od niemieckiej granicy o prawie 150 km.

²⁴ Niemcy 28 października 1938 r. deportowali do Polski około 17 tys. Żydów, obywateli polskich, w ramach tzw. *Polenaktion*. Około 9 tys. z nich znalazło się na leżącej wtedy przy granicy polsko-niemieckiej tranzytowej stacji kolejowej w Zbąszyniu, gdzie urządzono obóz przejściowy. Ostatni z wygnańców opuścili Zbąszyn dopiero w połowie 1939 r. Szerzej na ten temat J. Tomaszewski, *Preludium Zagłady. Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 roku*, Warszawa 1998.

²⁵ Do wybuchu wojny był jeszcze wtedy prawie rok. Należy również dodać, że w październiku 1938 r. sytuacja Żydów w Niemczech była jeszcze relatywnie lepsza aniżeli później, po tzw. nocy kryształowej (z 9 na 10 listopada 1938 r.), która zapoczątkowała radykalne zaostrzenie represji. Wcześniejsze posunięcia ograniczały się w zasadzie do ich wykluczenia ze społeczeństwa, zwłaszcza po wydaniu 15 września 1935 r. tzw. ustaw norymberskich. Życie wewnątrzżydowskie, choć pod nadzo-